

323^a
2666
POCZTA OPŁACONA RYCZAŁTEM

CENA NINIEJSZEGO NUMERU 1 zł.

„KRESY ILUSTROWANE”

wychodzą 2 razy miesięcznie, t. j.
1 i 15 każdego dnia miesiąca, w ob-
jętości conajmniej 16 stron.

Warunki przedpłaty i ogłoszeń na
stronie 16-ej.

KRESY

ILUSTROWANE

Wydawca i kierownik literacki: **W. Mondalski.**

Rok II. Nr. 13. z dnia 15 grudnia 1925 r.



**ODBUDOWA KANAŁU IM. GEN. I. ŻYLIŃSKIEGO
W POWIECIE ŁUNINECKIM.**

(Do artykułu „Prace meljoracyjne na Polesiu“.)

„KRESY ILUSTROWANE“

są czasopismem poświęconem KRAJOZNAWSTWU, HISTORJI oraz ŻYCIU KULTURALNEMU POLESIA. Redagowane są w porozumieniu z POLSKIEM TOW. KRAJOZNAWCZEM (oddział Poleski) w Brześciu nad Bugiem.

KRESY

ILUSTROWANE

Wydawca i kierownik literacki **W. Mondalski.**

Rok II. Nr. 13 z d. 15 grudnia 1925 r.

B R Z E Ś Ć C Z Y P I Ń S K?

ROZWIĄZANIE ZAGADNIENIA STOLICY WOJEWÓDZTWA POLESKIEGO.

Sejm Ustawodawczy, spiesząc się na krótkiej drodze swego życia do załatwienia największej możliwie ilości spraw, jakie budzące się życie Rzeczypospolitej na stole obrad jego kładło, wiele z nich pozatławił połowicznie, ot tak, by się zdawało, że coś zrobiono.

Jedną z takich spraw, dla całości drobnych nawet, lecz dla nas, dla Polesia, posiadających wagę doniosłą, była kwestja siedziby poleskiego urzędu wojewódzkiego...

Rzecz była prosta a przecież znowu nie tak łatwa, jakby się wydawało... Historia i tradycja oświadczały się za Brześciem jako owem miastem, któremu dawne brzesko-litewskie województwo zawdzięczało swą nazwę...

Rzut oka na mapę przemawiał za Pińskiem, mającym ślicznie centralne położenie, choć zato niezbyt centralną komunikację. Tysiąc czy dwa tysiące km. dróg bitych, tysiąc czy dwa tysiące km. kolei uczyniłyby niewątpliwie z Pińska centrum Polesia, podczas gdy dziś bez odpowiedniej komunikacji pozornie centryczne, w istocie bardzo ekscentrycznem jest jego położenie.

O tem zapomniały głowy skądinąd światłe, ale w geografji niezbyt mocne i... Sejm ustawodawczy zdecydował, że siedzibą województwa Poleskiego ma być Pińsk.

Roma locuta, causa, w tym wypadku, *non finita*, gdy nad ustawą z twardemi wymaganiami staje życie...

A życie domagało się prędkiej organizacji województwa... Że zaś w Pińsku pomieścić je było trudno, więc mieściło się i organizowało w Brześciu, gdzie odrazu były przynajmniej jakietakie pomieszczenia dla urzędów, choć nie było ich dla urzędników...

Trzeba więc było, aby nie być skazanym na utworzenie urzędu wojewódzkiego z niedouków lub ludzi obcych państwowości polskiej, pomyśleć o zbudowaniu mieszkań przyjezdnym urzędnikom.

Zaczęto więc budować kolonje urzędnicze, jedną z najważniejszych trosk wszystkich, jacy tu byli, wojewodów. Zbudowano tak w ciągu kilku lat kolonje: jedną, drugą, trzecią (o ich wartości innym razem słów kilka), zakupiono kilka gmachów — słowem niepostrzeżenie niemal, zaczęto urządzać siedzibę województwa poleskiego nie w Pińsku, jak chciała ustawa, a w Brześciu!

Było to oczywiście zgodne z życiem, zgodne z warunkami rozwoju obu miast — ale niezgodne z... ustawą. Że zaś źle jest, kiedy ustawa idzie sobie, a życie sobie, bo mogą z tego kiedyś wymknąć komplikacje zgoła niespodziewane, przeto nie dziw, iż trzeci wojewoda poleski uznał, że taki stan pozaprawny, rozbudowywanie Brześcia faktycznie wojewódzkiego obok *de nomine* wojewodzińskiego Pińska nadal trwać nie może, że trzeba albo raz zacząć wykonywać ustawę już istniejącą, albo przeprowadzić jej zmianę.

Województwo wysłało więc w sprawie stolicy urzędu memoriał do Warszawy, do ministerjum; sprawa powedrowała do sejmu, do komisji.

I oto nagle Brześć uczuł się zagrożonym w swych posadach, a Pińsk ujrzał otwierające się perspektywy rozwoju...

Oba miasta zareagowały — lecz każde inaczej... Brześć nasycony, a raczej może przesycony w ostatnich miesiącach — o ile idzie o municypalność — zbyt wielką bliskością urzędu wojewódzkiego, oficjalnie nie

uczynił nawet kroku o zatrzymanie województwa u siebie, wprost jakby nie doceniał, czem mogłaby dlań stać się utrata władz II. instancji... Nie była ta obojętność zbyt pochlebnie świadcząca o zarządzie miasta, choć na szczęście Brześcia — jak się zdaje, — na razie przynajmniej nie zaszkodziła... Wślad za municypalnością, prasa miejscowa nie znalazła powodów do wypowiedzenia się w sprawie bądź cobądź dla miasta pierwszorzędnej.

Jakżeż inaczej było w Pińsku, gdzie do walki o słuszne ostatecznie, bo ustawowe, prawa miasta zmobilizowano wszystko, co się dało: magistrat, sejmik, stowarzyszenia i organizacje, gdzie zwoływano wiece, pisano memorjały, przygotowywano specjalną broszurę, a dwa pisma miejscowe nie ustają do dziś, w pełnej nieraz może i przesady, ale zawsze interesem miasta uzasadnionej, walce o zagrożone i — powiedzmy otwarcie — u tracone prawa.

* " *

Nie od rzeczy będzie poznać argumenty, jakich użyto z tej strony, która wołałaby widzieć siedzibę województwa w Pińsku, niż w Brześciu.

Stwierdzono więc przedewszystkiem:

1) że żadne miasto nie nadaje się na siedzibę województwa tak doskonale, jak właśnie... Pińsk. Niema tam wprawdzie gdzie pomieścić urzędów, ale w Brześciu właściwie urzędy też nie mają... pomieszczenia.

2) Nie będzie można wprawdzie znaleźć zrazu mieszkań dla urzędników, ale w Brześciu też ich niema...(?!)

3) Brześć leży na samym krańcu województwa, podczas gdy Pińsk w samym środku. Ten jeden argument wyglądałby na pozór trafnie, ale też tylko na pozór — gdyż autorowie jego sami stwierdzają dalej, że przeciętna odległość siedzib starostw od Brześcia wynosi 147 km. a od Pińska 120. Różnica nie tak znów duża — a przytem węzeł kolejowy brzeski doskonale rozbudowany — piński zaś... nie istnieje. Dla autorów pomysłu było to jednak drobnostką... gdyż przecie węzeł ten rozbudować można. Szachmach: poprowadzić nowe linie kolejowe krzyżujące się w Pińsku — i sprawa załatwiona.

4) Nawet Brześciem jako twierdzą zajęli się genialni strategicy i orzekli, że ta twierdza jest do niczego... podczas gdy wszelkie warunki posiada tylko Pińsk, albowiem rzekł tak onego czasu *Kaiser Wilhelm* sam! Skoro zaś Brześć nawet na twierdzę nie nadaje

się, to cóż dopiero na siedzibę województwa!

* * *

Rzecz powędrowała, jak trzeba było do Sejmu i tam nie w plenum jeszcze, ale na razie w Komisji sejmowej, zwyciężył zdrowy sens i rozsądek... Zrozumiano, że leżący na uboczu Pińsk, mający jaknajfatalniejsze połączenia z miejscowościami własnego powiatu (są tam takie miejscowości, z których w czasie roztopów trzeba jeździć *via* Kowel i Brześć), nie mający gdzie pomieścić urzędów, nie nadaje się na siedzibę województwa.

Zrozumiano też, że nie można wyrzucać w błoto milionów wydanych na kolonje urzędnicze w Brześciu, które — jeśli z nich usunąć urzędników — pozostałyby niezamieszkane...

Nad strategiczną bezwartościowością twierdzy brzeskiej a nad cudami wynikającymi z ufortyfikowania Pińska komisja sejmowa zdaje się nie miała czasu się zastanawiać...

Natomiast orzekła, że siedzibą województwa poleskiego pozostaje Brześć nad Bugiem. Nawet i na papierze. Na wieki wieków — Amen. Kropka... O ile plenum Sejmu, co nie jest ostatecznie wykluczone, nie zadecyduje inaczej...

Dlatego dobrzeby było, gdyby zarówno municypalność brzeska, zapomniawszy na chwilę o nieprzyjemnościach współzycia samorządu z władzami nadzorczymi, jak i szersze, obywatelskie, sfery miasta zechciały się bliżej zastanowić nad tem... co będzie z Brześciem, jeśli Pińsk w tym wyścigu pierwszwy dojdzie do mety?...

Problem Brześć czy Pińsk? — stolicą województwa, acz wszystko prócz beztróskiego kwietyzmu Brześcia przemawia za Brześciem, nie jest ostatecznie rozstrzygnięty, ale raz wszedłszy w obecne stadium rozstrzygniętym być musi... nie dlatego, że podobno (?!) p. wojewoda życzy sobie mieć siedzibę w Pińsku, bo w takie życzenie zresztą śmiało wątpić można — ale dlatego, że słusznie została przezeń podniesiona sprawa prawnej siedziby urzędu wojewódzkiego i związanych z tem dalszych, niewątpliwie krociowych inwestycji... jakich nie można czynić w mieście nie będącem właściwie siedzibą stałą ważnych urzędów...

Oto powód, dla którego sprawa siedziby władz województwa poleskiego musi być ostatecznie załatwiona; a p. wojewodzie Młodzianowskiemu za jej poruszenie należy się wdzięczność i uznanie. *W. M.*

SYLWETKI POLESKIE: WOJEWODA GEN. MŁODZIANOWSKI.

Syn starej ziemiańskiej rodziny, z zamiłowań artysta-malarz, oficer legionowy pierwszej brygady — od roku 1924 wysoki urzędnik administracyjny, wojewoda Poleski, w randze generała. Urodził się w r. 1880. Kończył szkołę średnią w Łodzi, odbył służbę wojskową w armii rosyjskiej, poczem studjował dwa semestry rolnictwo na krakowskim Studium rolniczym, by przenieść się do... Akademii sztuk pięknych. Rolnik przemienił się w artystę — i po latach studjów (uczeń Mehofera, Stanisławskiego i Wyspiańskiego) w kraju i zagranicą (Włochy. Paryż) stanął na czele Wytwórni Przemysłu

Austrjaków. Później jako dowódca bataljonu 5 pułku piechoty był pod Lwowem. Powołany do Warszawy zostaje Komendantem głównym Policji Państwowej, potem kończy I. kurs Sztabu Generalnego i zostaje — prawie na lat 5 komendantem Szkoły Podchorążych.

Po awanturze pod Łowczą, gdy rozglądano się za wojskowymi kandydatami na stanowiska 3 wojewodów kresowych został wojewodą poleskim i... jest nim do dzisiaj mimo kilkokrotnych pogłosek, że już, już odejdzie... Nie odchodzi mimo to, a administruje Polesiem z skromnego gabinetu przy



Artystycznego przy Muzeum Przemysłowym w Krakowie, niedługo przed wybuchem wojny światowej.

A kiedy wojna wybuchła, w sierpniu 1914. Dąbrowa-Młodzianowski zgłosił się do I. Brygady... i odbył całą jej kampanję, pełniąc kolejno coraz to wyższe funkcje... Koniec legionów, 1917-18, spędził w Benjaminowie.

Kiedy się zaś wszystko w starym przedwojennym świecie całkiem widocznie poczęło rozpręgać, w październiku 1918 był w Krakowie i brał udział w rozbrajaniu

ul. 3-go Maja, uzupełniając relacje naczelników wydziałów i referentów naoczniemi spostrzeżeniami, dzięki którym nie tylko poznał Polesie, jako kraj, lepiej niż którykolwiek z poprzedników, ale i niejedną figurę na niewłaściwym stanowisku przesunął na miejsce właściwe... co naogół administracji poleskiej wyszło na zdrowie. I bardzo nawet... choć nie przysporzyło przyjaciół p. wojewodzie, który robi swoje, wedle sumienia, przekonania i ustawy dla dobra powierzonego mu terenu — a o resztę nie pyta...

W Ś R Ó D N O W Y C H K S I A Ź E K.

W nakładzie Gebethnera i Wolffa ukazał się duży tom utworów *Zygmunta Bartkiewicza* p.t. „POLITYKA W LESIE“, zawierający wybór nowel tego wysocę utalentowanego i oryginalnego autora.

„FLIRT Z MELPOMENĄ — WIECZÓR PIĄTY“ *Boya-Żeleńskiego*, wydany niedawno przez Gebethnera i Wolffa, zawiera siedemdziesiąt kilka feljetonów i artykułów poświęconych teatrowi naszemu w sezonie 1924-25. Każdy z nich poza głębokiem i oryginalnem ujęciem spraw teatru skrzy się dowcipem prawdziwie Boy'owskim.

Znany publicysta *Janusz Makarczyk* skreślił szkice z podróży p.t. „PRZEZ PALESTYNĘ I SYRJĘ“, w których poświęca uwagę głównie Palestynie, jako żydowskiemu „Domowi narodowemu“. Prowadzi on czytelnika do Jaffy, do Tell-Awiwu, nowego miasta żydowskiego, do Jerozolimy, do starych i nowych kolonij Palestyńskich, do „kwuc“, czyli komun rolnych, i do gospodarstw indywidualnych, jasno, zwięźle i obiektywnie charakteryzując osobliwie znamiona nowego świata żydowskiego. Rzecz pisana barwnie, żywo, rzuca ciekawe światło na całokształt zagadnienia arabsko-żydowskiego w związku z polityką kolonialną Anglii, (Nakład Gebethnera i Wolffa).

Jedno z arcydzieł literatury powieściowej, „EMANCYPANTKI“ *Bolesława Prusa* (Aleksandra Głowackiego), ukazało świeżo w nowém, czwartym wydaniu, nakładem księgarni Gebethnera i Wolffa. („Pisma“ Bolesława Prusa Tom VII-X.)

Tomy XIX i XX „Pism“ *Władysława St. Reymonta*, wydane jednocześnie przez Gebethnera i Wolffa, p.t. „W GŁĘBIACH“ i „NA KRAWĘDZI“ zawierają kilkanaście utworów nowelistycznych znakomitego pisarza, przyczem tom p.t. „Na krawędzi“ wychodzi w wydaniu drugim, powiększonym. Wydane dotychczas dwadzieścia tomów obejmują całość dotychczasowego dorobku literackiego autora „Chłopów“.

Ukazał się tom interesujących nowel i opowiadań *Hajoty* p.t. „Z DALEKICH ŁĄDÓW“. Zawiera on następujące utwory: „Miss Lilian Aimley“, „Dla zabicia czasu“, „Ładunek palmowego oleju“, „Nad przepaściami“. Opowiadania *Hajoty* należą do tzw. literatury egzotycznej, ósnute są bowiem na tle stosunków w odległych kolonjach europejskich, na wybrzeżach Afryki i na wy-

spie Fernando Poo.

Nowa, dwutomowa powieść *Jana Łady* p.t. „W ZAKŁĘTEM ZAMCZYSKU“ ma za tło epokę Stefana Batorego. Na tem tle autor kreśli dzieje miłości dwojga młodych, niby Romea i Julji polskich rozdzielonych nienawiścią odwieczną dwóch rodów. Powieść, odmalowana szeroko, po epicku, pozostawia po sobie miłe wspomnienie, odrywające czytelnika od szarej rzeczywistości dzisiejszej. (Nakład Gebethnera i Wolffa.)

Poemat *Z. Reutt-Witkowskiej* p.t. „PIELGRZYM“ porusza na nowo i oryginalnie temat Bolesława Śmiałego (legendę Ossjaku). Składa się nań sześć pieśni, pisanych oktawą. Do książki dołączyła autorka starannie opracowane przypisy objaśniające.

Tom I. „LISTÓW ZE WSI“ *Władysława Orkana* obejmuje ich dwadzieścia kilka, nader ciekawych i wielostronnie oświetlających stan dzisiejszy ludu (życie domowe i społeczne, polityka it.d.), jego rolę w państwie oraz zadania i możliwości na przyszłość. (Nakład Gebethnera i Wolffa.)

* * *

W. Grotowska: „O POZNAWANIU KRAJU“. Książnica-Atlas. Lwów-Warszawa, 1925.

Nakładem Spółki wydawniczej „Książnicy-Atlasu“ została świeżo wydana książeczka *W. Grotowskiej* „O poznawaniu kraju“. Temat, stanowiący treść tej książki niejednokrotnie był opracowywany w literaturze obcej i u nas dziełko p. Grotowskiej jest bodaj pierwszym tego rodzaju. Młodociany turysta, dla którego książeczka ta jest w pierwszym rzędzie przeznaczona, znajdzie w niej wiele wskazówek, jak zaznajamiać się z krajem, przez który wędruje, jak poznawać go gruntownie, nie powierzchownie. Dowie się o prostych sposobach, pomiarów wysokości i odległości, nauczy się posługiwać mapą i kreślić szkice sytuacyjne, badać florę i faunę i wreszcie zrozumie, jakie znaczenie ma praca ludzka i jak odbija się ona na charakterze kraju. Jednocześnie dzięki licznym wyjątkom z dzieł znakomitych naszych pisarzy przekona się, jak często krajobraz ojczysty bywał źródłem natchnienia wielkich twórców.

Książeczka *H. Grotowskiej*, polecona przez Ministerstwo W.R. i O.P. jako książka pomocnicza dla uczniów i nauczycieli, wypełni niewątpliwie dotkliwą lukę naszego piśmiennictwa.

PRACE MELJORACYJNE NA POLESIU.



*Inżynier Franciszek Księżopolski
Dyrektor Poleskiej Okręg. Dyrekcji Rob. Publicznych.*

Jednym z najbardziej poważnych zagadnień twórczej pracy państwowej na Polesiu jest osuszenie tych olbrzymich bagien, co zajmując do 15.000 klm. kwadratowych, stanowią bezmała 30% jego powierzchni

Sprawą osuszenia interesowano się już oddawna. Jednym z pierwszych kanałów w celu osuszenia tych błot był kanał w powiecie Kobryńskim za czasów Zygmunta Starego i królowej Bony, wykopany rękami jeńców-kozaków, pod kierownictwem inżynierów włoskich — wskutek czego nazywał się „Kozaczy Rów”. Obecnie kanał ten nosi nazwę kanału Królowej Bony. Łączy on jezioro Luboń w gminie Dywin z Muchawcem od Kobrynia na południe.

Do dalszych prób osuszania przystąpiono za Butrymowicza, ale więcej zwracano uwagę na żeglugę (Kanał Królewski, Ogińskiego, Augustowski — ostatni już poza Polesiem).

Wreszcie w roku 1878 przystąpiła do prac „Zapadnaja Ekspedycja dla osuszenia bałot” — polaka generała Józefa Żylińskiego,

która pracowała aż do roku 1903 i wybudowała do 4000 klm. b. kanałów, przeważnie na Polesiu wschodnim. Na Polesiu Polskiem do 800 klm. b. Dalej dochodzą do tego wybudowane później kanały przez „Oddział Ziemelnych ułutszenij”, na czele którego wówczas (rok 1910) stał polak Władysław Książę Masalski, oraz kanały wybudowane przez Bank Włościański. Razem do 1200 klm. b. kanałów nowych w Województwie Poleskiem.

Operacje i wypadki wojny światowej, jakie rozwijały się na tym terenie, prace te zniszczyły do tego stopnia, że w niektórych miejscach trudno jest wskazać ślad, którego kanał przechodził.

Odbudowa starych kanałów i budowa nowych w związku z projektem racjonalnego osuszenia Polesia, to zadanie kolosalne, bez przesady rzec można, gigantyczne. Wystarczy dla jego uprzytomnienia zaznaczyć, że koszt osuszenia Polesia, nie licząc w to drobnych rowów i dren, biorąc w rachubę tylko regulację rzek i przeprowadzenie



*Inżynier Wiktor Librowicz
Naczelnik Oddziału Wodno-Melioracyjnego Poleskiej
Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych.*

gęstej sieci kanałów ma wynieść około 300 milionów złotych. —

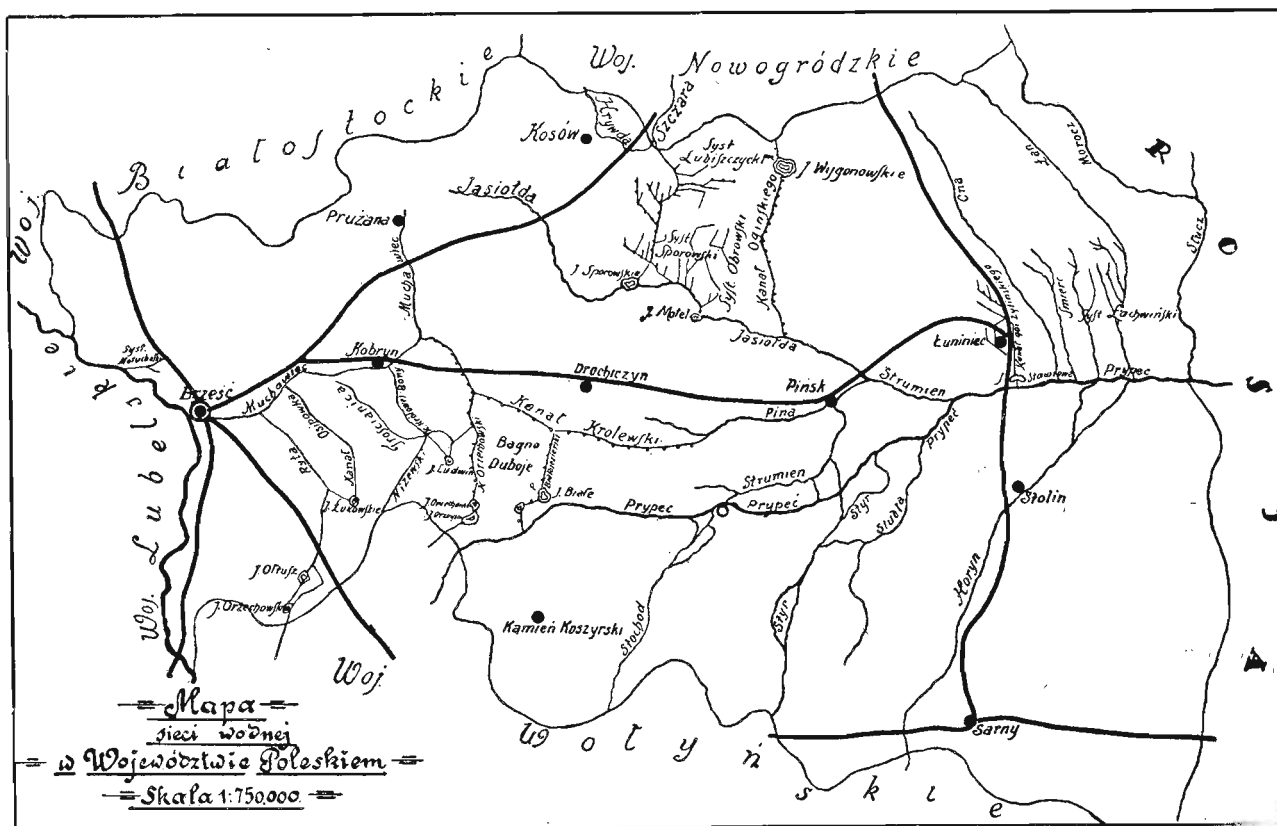
Co prawda ta imponująca suma zawierałaby w sobie również wydatki i to pokaźne na użeglownienie rzek, gdyż niepodobna planowo osuszyć Polesie bez regulacji rzek, któraby jednocześnie przyczyniła się bezwarunkowo w pełnej mierze do ich gruntownego polepszenia pod względem żeglugi. —

Ogrom wydatków uzasadnić jest bardzo łatwo. Wystarczy wziąć pod uwagę, iż stojimy przed koniecznością uregulowania na Polesiu rzek większych, żeglownych w ich dolnych odcinkach na rozciągłości 600 klm. oraz tych samych rzek na ich odcinkach średnich i górnych, które są przeważnie tyl-

musielibyśmy wykopać około 1000 klm. i nareszcie doszlibyśmy do właściwej i podstawowej sieci kanałów odwadniających mniejszych o ogólnej rozciągłości 15000 klm. z tem wyrachowaniem, żeby na każdy klm. kwadratowy terenu przypadał 1 klm. bieżącej sieci podstawowej. —

Dopiero wówczas, gdy to wszystko zostanie urzeczywistnione, potrafi rolnik przystąpić do właściwego zmeljorowania swych gruntów za pomocą kopania drobnych rowów lub też zakładania dren i przyłączania tej — że tak powiem — swej domowej „sieci” meljoracyjnej do sieci głównej — podstawowej.

Same tylko studia potrzebne do opraco-



ko spławne — na rozciągłości 1500 klm. Ponadto należałoby przeprowadzić regulację rzek mniejszych, również w większości wypadków spławnych, a służących jednocześnie jako odbiorniki wód z kanałów — na długości 2000 klm. Dalej należałoby wykopać nowe kanały, któreby nam zastępowały rzeki, tam, gdzie ich brak — a brak ich w wielu miejscach, gdyż sieć wodna na Polesiu jest bardzo szczupłą. (Paradoks pozorny — gdyż rzut oka na mapę hydrograficzną przekonuje o jego słuszności.)

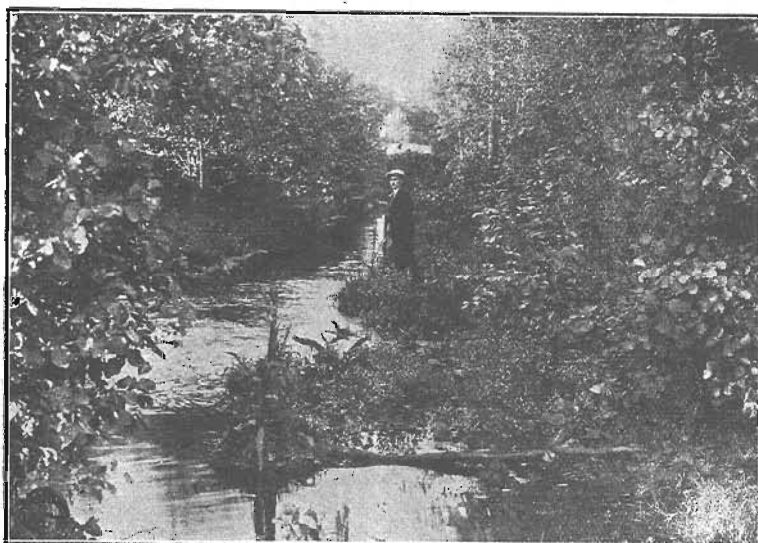
Takich dużych kanałów — odbiorników

wania projektu tak kolosalnej pracy, musiałyby potrwać niemniej, jak 5 lat i kosztować do 6.000.000 zł. Wykonanie zaś samych prac, w związku z powyższym projektem, wymagałoby niemniej 20 lat, przy corocznym na ten cel wydatku około 15 milionów złotych. —

Rzecz zrozumiała, że przy dzisiejszym stanie finansowym Państwa, trudno do podobnego przedsięwzięcia przystąpić. Niemniej jednak nie przestaje być ono jednym z najbardziej palących zagadnień, zwłaszcza że tą drogą możnaby osiągnąć duży zapas



Stan jednego z odcinków kanału przed przystąpieniem do robót.



Fragment kanału przed przystąpieniem do regulacji i odbudowy.



Grupa robotników na odcinku kanału podczas pracy.



Karczowanie pni drzewnych na trasie kanału materjałem wybuchowym.

ziemi potrzebnej dla kolonizacji i innych celów. Niemniej wielkie znaczenie dla Państwa ma możliwość zatrudnienia dziesiątków tysięcy robotników przez lat kilkadziesiąt. Trudno tu wyliczyć wszystkie korzyści meljoracji.

Jeżeli uprzytomnimy sobie najważniejsze, a mianowicie: wzrost plonów, ułatwienie w przeprowadzeniu komasacji, poprawienie stanu zdrowotności, podniesienie i poprawienie hodowli przez ulepszenie łąk i pastwisk, a co za tym idzie wywóz bydła, siana i produktów rolniczych — to wogóle powiedzieć można, że meljoracja zwiększy ogólny dobrobyt, poprawi bilans handlowy, zwiększy też

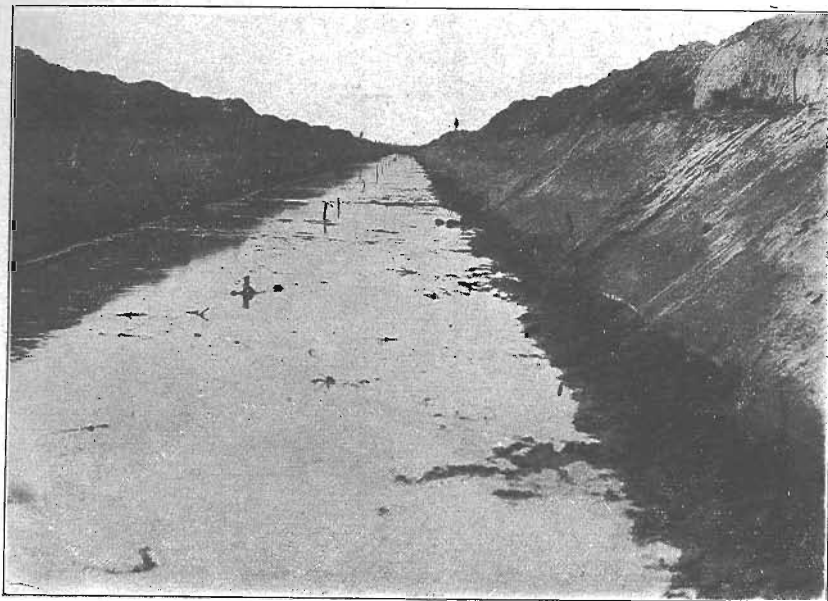
zdolność podatkową obywateli.

Do przytoczonego wyżej dodać jeszcze należy, iż meljoracje są tak pożytecznym nakładem, że na mocy długoletnich prób i doświadczeń, rzec można, że przeciętnie 2-3 lata wystarczy, a często są wypadki, że i wcześniej koszt wydatkowany zamortyzuje się całkowicie.

Choć sam plan ogólnej meljoracji do dalszej odkłada się przyszłości — to jednak w ostatnich czasach rozpoczęto na Polesiu poważne prace meljoracyjne tymczasem na terenach rządowych przeznaczonych dla osadnictwa.



Grupa robotników podczas pracy.



Odcinek kanału w trakcie roboty.

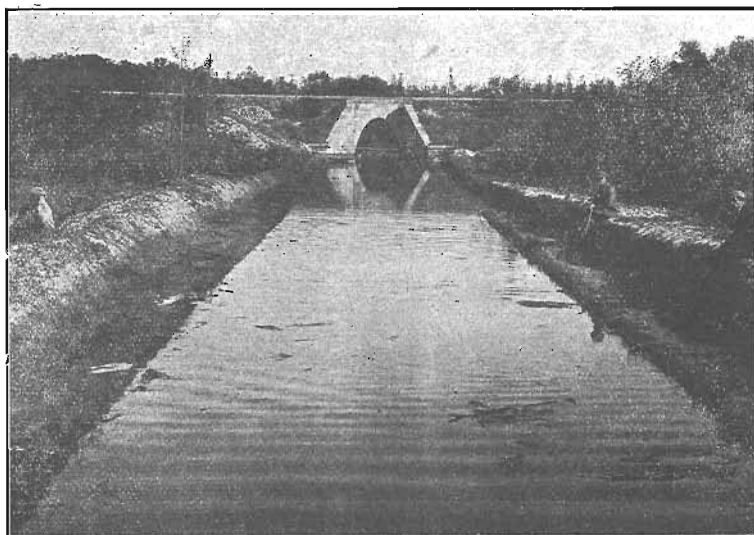
I tak na terenie powiatu Kosowskiego prowadzi Poleska Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych olbrzymie roboty, a mianowicie przeprowadza częściową regulację rzeki Hrywdy (dopływ Szczary) oraz uruchomienie systematu kanałów Lubiszczyckich mających odwodnić Nadleśnictwo Wiado-Tupickie, przez co zwyż 60.000 hk. gruntów zostanie udostępnione i zmeljorowane. Sieć Lubiszczycka obejmie 117 klm. kanałów z magistralą o szerokości zwierciadła wody do 12 metrów.

Ministerstwo Reform Rolnych przywiązuje wielką wagę do tych robót, tak, iż nie jest wykluczonem, że już w najbliższej przyszłości prace dalsze obejmą rozległe tereny systematów Obrowskiego i Sporowskiego w dorzeczu Jastoldy, bezpośrednio połączonych z systematem Lubiszczyckim.

Równocześnie przeprowadza się uruchomienie istniejącego na mapach, w rzeczywistości jednak nieczynnego, innego wielkiego systematu im. Gen. Józefa Żylińskiego w powiecie Łuninieckim. Systemat ten obej-



Odcinek kanału przed ukończeniem robót.



Kanał po ukończeniu robót z widokiem na przepust kolejowy.

mujący około 42 klm. kanałów, ma powołać do życia 20.000 hk. nieprzebytych bagien i zabagnionych lasów, a jednocześnie uratować miasto powiatowe Łuniniec od zalewów, całą zaś jego dzielnicę od stałego zabagnienia. Podniesie się dzięki temu stan zdrowotny całej okolicy, przedewszystkiem zaś Łunińca, nie mówiąc już o korzyściach gospodarczych wprost nieobliczalnych. —

Prace w powiatach Kosowskim i Łuninieckim są bardzo poważne — w ostatnim zaś i skomplikowane.

Rzecz idzie bowiem nietylko o częścio-

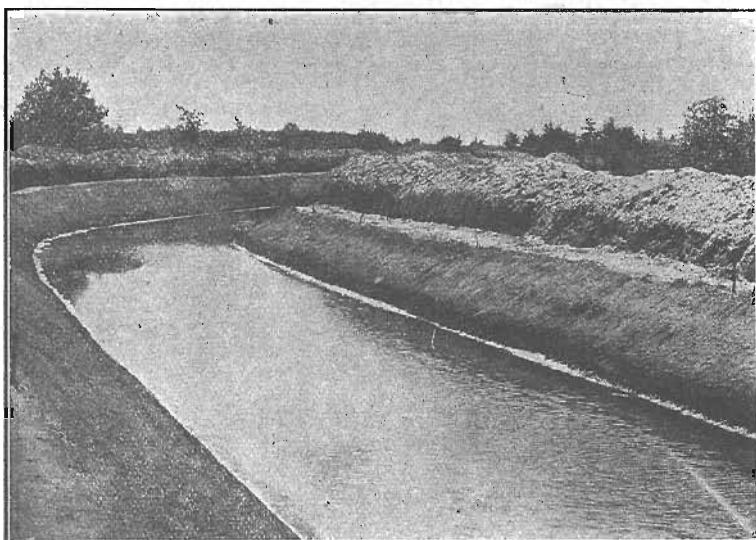
we rozszerzenie i pogłębienie starych kanałów do tego stopnia tu i owdzie zamulonych, że nawet śladu ich na terenie nie widać, ale ponadto prowadzi się cały szereg kanałów zupełnie nowych, sprostowań i wstawek. Miejscami trzeba wznosić nowe sztuczne urządzenia, — szluzy — celem zachowania odpowiedniego spadku. —

Przez kanały zostanie ponadto przerzucany cały szereg mostów, aby komunikacja nietylko nie doznała szkody, ale została jeszcze ułatwiona.

Szerokie — lecz narazie w skromnych



Widok kanału po ukończeniu robót.



Kanal przed ukończeniem robót.

tylko ułomkach realizowane — zamiary Rządu w sprawie osuszenia Polesia obudziły wielkie zainteresowanie i nadzieje nie tylko u bezpośrednio zainteresowanych mieszkańców tych części Polesia, w których prowadzi się roboty — ale i w sferach fachowych oraz, rzecz zrozumiała, przedsiębiorczych, gdyż tak poważne prace przy obecnej stagnacji i bezrobociu winne w znacznej mierze przyczynić się do złagodzenia kryzysu...

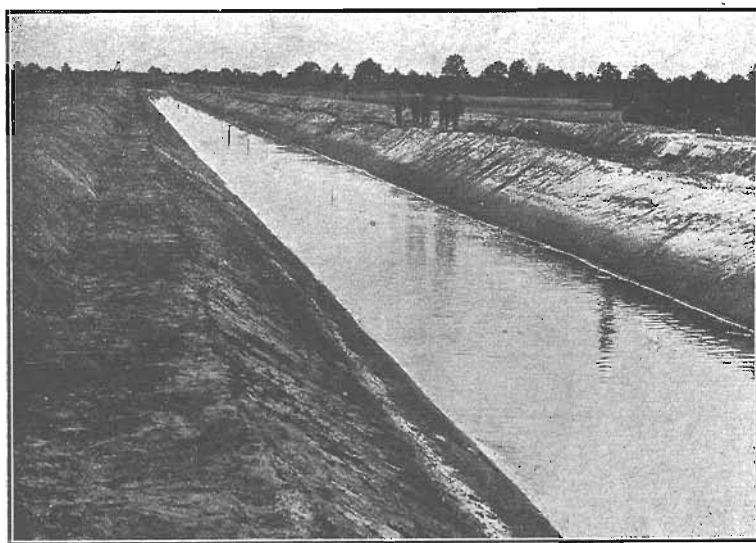
Szereg firm fachowych znanych z solidności ubiegał się o te roboty.

Już studjów na terenach Wiado-Tupickich w roku 1923, a obecnie odbudowania całego obiektu w powiecie Łuninieckim

podjęła się poważna, ogólnie w Polsce znana ściśle fachowa firma „Krajowe Towarzystwo Meljoracyjne Sp. Akc. w Warszawie”.

Główny doradca techniczny i zwierzchni kierownik tej firmy profesor meljoracji na Politechnice Warszawskiej, Rektor tejże, inżynier Czesław Skotnicki bardzo się był zainteresował zagadnieniem Wielkiego Bagna i osobiście najciekawsze tereny zwiedzał i studjował.

Z programu robót na kanale im. Gen. Żylińskiego w powiecie Łuninieckim, prowadzonych, jak to powyżej zaznaczono, przez „Krajowe Towarzystwo Meljoracyjne



Widok kanału po ukończeniu robót.



Fragment kanału po ukończeniu robót.

w Warszawie,“ w roku bieżącym wykonano 29.500 mtr. bieżących kanałów z magistralą o szerokości zwierciadła wody od 8-9 mtr. (patrz ilustracje).

Podkreślić trzeba przytem widoczne z fotografii trudności terenu, gdzie całe odcinki leśne przed przeprowadzeniem kanału musiały być wycinane. Do prac związanych z karczowaniem pni używano po raz pierwszy na Polesiu a jak się zdaje i w Polsce — „bradytu“ pierwszorzędnego, i co najważniejsze krajowego, materiału wybuchowego pochodzącego z górnośląskich fabryk materiałów wybuchowych w Górnych Łaziskach.

Prace na gruncie Łuninieckim były prowadzone pod kierownictwem inż. W. Wodarskiego jako przedstawiciela Krajowego Towarzystwa Meljoracyjnego na Województwo Poleskie — i wykonane zostały głównie przy pomocy elementu robotniczego miejscowego pochodzenia. —

Jeżeli jeszcze na zakończeniu dodać, że Państwowy Instytut Geograficzny w Warszawie prowadzi obecnie obszerne badania torfowe na całym Polesiu pod ogólnym kierownictwem naukowym profesora M. Ptaszyckiego delegowanego w tym celu na Polesie i że prace te rozwijają się nader intensywnie dzięki poparciu Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Brześciu n/B. oraz miejscowych Samorządów, biorąc pod uwagę, że badania te również mają wielkie znaczenie dla wyświeślenia stanu hydrologicznego i hydrogeologicznego Polesia i dają cenne wskazówki dla określenia należytego kierunku prac hydrotechnicznych i agronomicznych — to jasnym się stanie, jak poważnie i oględnie (mimo powolnego tempa) traktują czynniki rządowe poważne zadanie odwodnienia i gospodarczego odrodzenia Polesia. —

W. W.



KRAJOWE TOWARZYSTWO MELJORACYJNE Sp. Akc.

Warszawa, ul. Kopernika 30 (gmach C. T. R.)

Tel. 58-04, 58-07, 506-36.

Adres telegraficzny: WARSZAWA-MELJORACJE

Kraków, ul. Zybkiewicza, dom P. K. O. schody № 8.

Wilno, ul. Jagiellońska № 8 m. 15. Telefon 280.

Przeprowadza wszelkie meljoracje, jak: drenowanie, osuszanie, nawodnianie, stawy, regulacje rzek, budowie wodne, drogi, budynki wiejskie i t. p.

Wykonywa pomiary dla regulacji serwitutów, parcelacji, komasacji i t. p.

Udziela kredyty na meljoracje prywatnym właścicielom i spółkom wodnym tak na projekty, jak roboty wykonawcze.

Towarzystwo w ciągu 20-letniej swej pracy wykonało już zdjęcia, projekty meljoracji dla spółek wodnych na obszarze około 5000 hektarów, zaś ogółem na obszarze około 100.000 ha.

PRZEDSTAWICIEL NA WOJEWÓDZTWO POLESKIE

inż. WACŁAW WODARSKI

Brześć n/B.

Piotrowska 9.

